

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kram T. S. L.
i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji (ul. Jagiellońska l. 40).

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Przyszłe braterstwo broni Stapińskiego.



Ważne wypadki zaszły w ostatnich czasach w jednym z najsilniejszych stronnictw w kraju, mianowicie w stronnictwie ludowym. Ten, który obok ś. p. księdza Stojałowskiego lata całe prowadził stronnictwo do zwycięstw, przyczynił się nadzwyczajnie do jego rozrostu, skończył zdradą i nadużyciem dobrej wiary tego ludu, który mu dotąd w ogromnej ilości ufał i za nim szedł ślepo.

Zdrada wyszła na jaw w sprawie walki o reformę wyborczą.

Do końca roku 1912. stał p. Stapiński przy uchwałach klubu ludowego z 12/XI. 1912., które sam ułożył i własnoręcznie spisał, a mianowicie:

1. 56 mandatów dla polskich gmin wiejskich — 36 zachodnia Galicya a 20 wschodnia.

2. Dwumandatowych okręgów nie może być więcej niż 9.

3. Reszta postanowień ściśle według ustawy wyborczej do Rady państwa.

4. Obszary dworskie i Rady powiatowe wyłączyć z pertraktacji.

Na te postulaty, jakkolwiek minimalne, godziło się całe stronnictwo ludowe, trzeba je było tylko przeprowadzić. Tymczasem Stapiński zamiast myśleć o ich przeprowadzeniu najpierw zaatakował ówczesnego namiestnika Bobrzyńskiego, spowodował nawet uchwałę klubową, postanawiającą bojkot osobisty tegoż — w kilka zaś tygodni potem, bo w styczniu 1913. zawarł z nim polityczną ugodę wchodząc w skład stronnictw blokowych. A umowę tę podpisał bez wiedzy i upoważnienia

ze strony parlamentarnego klubu Stronnictwa ludowego, godząc się w niej na zredukowanie ilości mandatów chłopskich w Galicyi zachodniej z 36 na 32 — na zaprowadzenie kuryi średniej własności — mimo sprzeciwu całego stronnictwa — i na tak zwaną ustawową petryfikację obszarów dworskich, względnie dwudziestoprocentowy opust podatkowy na rzecz obszarów dworów w razie ich połączenia z gminami.

Nadto w początkach lutego 1913. podpisał Stapiński dodatkową deklarację, w której zgodził się również na petryfikację Rad powiatowych.

Oba te oświadczenia podpisał w obecności prezesa Koła Dr. Leo, Abrahamowicza i innych, a za to otrzymał w styczniu i lutym 1913 r. kwotę osiemdziesięciu tysięcy koron, mającą mu posłużyć na zakupno połowy jednego z krakowskich dzienników brukowych.

Olga Bilińska.

4)

Z godziny dumań.



I tu mi na myśl przychodzi, że u nas patrzy się, nie co kto robi, ale kto to robi!

Wstępna rozmowa: pogoda, sługi, moda i powoli topazowa nuda kładzie miękkie dłonie. Nie ma spojrzeń upajających jak kwiat, życzliwych, nie, jeno te egzaminujące: ile twoja suknia kosztowała lub kto cię cesał. Panie uśmiechają się gdyż im ten uśmiech „do twarzy”, ale to nie ten uśmiech radosny płynący z głębi duszy, jego to są dobrze wytresowane usta i ta nienaturalna maska, którą wtłoczyła im na twarz maska życia na prowincyi (obluda).

Nareszcie zjawia się koniak, kanapki. Twarze jaśnieją, przejście do jadalni i dobra kolacja dopełnia czary humoru. Generalne chwalenie potraw, win. Temperatura sympatyczna.

Powrót do salonu. Sakramentalne stoliki ze sukniem zielonem wabią panie do labeta ulubionego.

Ktoś z duszą poetycką zaczyna grać i płyną akordy owinięte w złote zasłony marzeń. Nie wszyscy słuchają, tak dobrze szeptać, muzyka tłumi wyrazy, ta muzyka, która rozwiewa w powietrzu nastroj kwiatów, stąpanie po szczytach, gdzie obłoki blisko a gaje różane niżej, która jest taka wiosniana i duszom stęsknionym przypomina kryształowe myśli, słońce wielkich idei rozczepiających się na siedmiobarwne szlaki czynu i przypomina rzeczy, które nigdy jawą nie będą, ta muzyka podnieca umysły banalne wprost w zabójczym kierunku.

Niby prąd elektryczny przebiega z czarowane słowo: „Czy pani już wie o tem, że?”... Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmienia się dusza tych ludzi. Oczy ciekawie płoną, że możnaby z tych iskieł złośliwych las podpalić, każdy oczekuje czegoś niezwykłego. Głowy nachylają się ku sobie. Czuć sensację. I oto zbliża się wampir, który wysie krew serdeczną bliźniego i zachwieje może czyjś szczęściem.

Królowa Plotka nie rozwija z swego motka.....

I za chwilę skona czyjaś tajemnica skona jak kwiat podcięty kosą, jak ptak schwyty w sieć, jak motyl na burzy, jak dusza wydana na pastwę wrogów.

„Czemu pani A. nie przyszła?” ktoś pyta. — „Coś tam jest w domu” — mówi pani B. z uśmiechem, który każe się czegoś domyślać więcej ponad to, co usta mogą rzec: „Mąż jej w biurze niemożliwy” — szepce gołowąsy pan C. — „Czy ta przyjaźń z panem D.? mówi ktoś. I w tej chwili zaczyna się opowiadanie; w lot ulepione zdarzenie z błota nabiera prawdy i dopiero zabawa. Jedna ze starszych pań robi bardzo zgorszoną minę i nie stara się nawet powagą swoich lat zwrócić uwagę na niewłaściwość takich opowiadań. Nie zapyta: Czy pan był tam wtedy, czy widział? O wtedy plotkarz by się zająknął i powiedział, że „ktoś” mu o tem mówił. Ale w niej kipi znów zazdrość o kobietę stojącą inteligencją o kilkanaście stopni wyżej, której dusza artystyczna nie może się nagiąć do szablonu.

(Dok. nast.).

70—80%

oszczędności w oliwach
- - - i smarach! - - -

5-5

Amerykański preparat, epokowy wynalazek.

Prospekty bezpłatnie wysyła: CZESŁAW HINCINGER

LWÓW, Lwowska 48., telegr. nr. 1165. Fachowi zastępcy poszukiwani.

ЛІВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
№ 11

W osobnem zaś pisemnem oświadczeniu zobowiązał się Stapiński wobec stronnictwa Prawicy Narodowej, czyli krakowskich stańczyków popierać: 1. Rząd, 2. ministra skarbu Zaleskiego i namiestnika Bobrzyńskiego, a wreszcie 3. politykę Prawicy Narodowej.

A kiedy sprawa wyszła na jaw, kiedy przekonano się, że wynikiem polityki Stapińskiego było obrabowanie chłopów z praw wyborczych i mandatów poselskich, kiedy na ostatniej Radzie naczelnej w Rzeszowie przyznał się sam Stapiński cynicznie, że był pacholkiem Rządu i konserwatystów, że sprzedawał prawa ludu biorąc na prawo i na lewo, wówczas odwróciło się od niego wszystko, co było lepszego w stronnictwie ludowem — wówczas odwrócili się od niego tacy zagorzali ludowcy jak Bojko, Sredniawski i Witos. Na kongresie zaś ludowców, odbytym w dniu 1. lutego b. r. wykluczono Stapińskiego ze stronnictwa.

Prawdziwie smutny koniec wybitnego wodza ludu, który nie znalazł w sobie na tyle moralnej siły, aby się nie dać omotać Stańczykom i oprzeć się pokusie brania pieniędzy korupcyjnych. Zapomniał o nauce i przestrodze, jaką mu dał s. p. Gniewosz, kiedy wybrany w r. 1898. posłem odwiedził go i radził się w niektórych sprawach.

„Pamiętaj pośle“ — rzekł mu wówczas Gniewosz — „żeś chłopskim posłem i masz bronić chłopów. Od panów z „Koła Polskiego“ trzymaj się z daleka bo ani się spostrzeżesz, jak cię omotają różnemi grzecznościami i utopiać cię w bagnie t. j. Kole polskiem“. (Przyjaciel ludu Nr 22. z 3. czerwca 1906). Zapomniał o własnych swoich słowach, kiedy wówczas przyrzekł sobie, że „ta rada człowieka tak doświadczonego była, jest i będzie mi drogowskazem w ciężkiej walce, którą nam toczyć trzeba z pasożytami i utracuszami różnego rodzaju, szczerzącymi zęby na ruch ludowy“.

Stapiński porzucił ten drogowskaz, dał się omotać panom z „Koła Polskiego“, przyjął pieniądze korupcyjne z rąk jednego z wodzów stańczykowskich p. Jaworskiego i przy konserwatystach jako świadkach podpisywał dokumenty, którymi zdradził lud.

Dziś byłby jeden tylko sposób naprawienia do pewnego przynajmniej stopnia złego, jakiego narobił, a tym byłoby cofnięcie się Stapińskiego w szeregi ludowe i praca dalsza, w charakterze szeregowca nad skupieniem, a nie rozbijaniem ludu.

Ale Stapiński o tem, zdaje się, nie myśli. On, który nieraz odzywał się cynicznie: „czyż nic z tego nie mam mieć?“, „czy sądzi pan, że nadarmo przez lat 25 całowałem mordy chłopskie?..“ albo „pluj pan na ideę, pieniądz to grunt“ i t. p. — i teraz ustąpić nie myśli. Przy nim opowiedziała się mała grupka posłów, wprawdzie najmniej wybitnych, ale zawsze posłów jak Kubik, Łyszczarz, Madej i kilku innych, — jego wzięli w obronę socjaliści jak Daszyński, Diamand, a dalej Breiter. To zaś wszystko oznacza, że Stapiński będzie dalej wicherzył mimo zbrakania sztandaru, który przez wiele lat dzierżył i że za wszelką cenę będzie chciał utrzymać swoje panowanie nad ludem. Będą mu zaś pomagać w tej walce

wszystkie żywioły destrukcyjne w naszym społeczeństwie, do jakich należą w pierwszej linii socjaliści i żydzi, a do nich przyłączą się niezawodnie i Rusini.

Nie uznając uchwał Kongresu ludowego w Tarnowie, na który nie przybył mimo zaproszenia — zwołuje swój kongres z początkiem kwietnia do Krakowa, gdzie na pewno liczy na pomoc socjalistów, których szeregi tamże najliczniejsze — i na kongres ten przygotowuje sobie zwolenników.

Znalazł ich również i w powiecie sanockim. Oto 30 stycznia zwołał prof. Zachara, przewodniczący obszerniejszego Komitetu pow. stronnictwa ludowego, zgromadzenie. Zjawili się na niem starzy ludowcy jako to Milan, Szafran, Musiał, Skoczyński i inni i pod przewodnictwem prof. Zachary, potępił Długosików (tak nazywa Przyjaciół Ludu wszystkich ludowców, którzy się od Stapińskiego oderwali) a uchwalili jednogłośnie wśród radosnych okrzyków i braw: 1) pełne wotum ufności prezesowi Stapińskiemu i posłom przy nim stojącym, 2) Pogardę i oburzenie posłom stojącym przy Długoszym Piaście, 3) wotum nieufności posłom Starowieyskiemu i hr. Potockiemu.

Po tych uchwałach zrezygnował przewodniczący prof. Zachara z prezesury komitetu P. S. L. w powiecie sanockim, jako ten, który opowiedział się przy „Piaście“, a przewodniczącym wybrano Janusza Górskiego, funkcyjonyusza fabryki wagonów w Sanoku, ludowca, który niedawno wraz z socjalistami wybierał posłem do Sejmu, z Sanoka i Krosna gorliwego na owe czasy ludowca Dr. Zgórskiego.

DOM TEN

przeznaczony na magazyn czyli skład wojskowy zaczęto murować dnia 1. Maja, roku po narodzeniu Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa tysięcznego ośmsetnego sześćdziesiątego drugiego (1862) za błogosławionych rządów najwyższego Pasterza Papierza rzymskiego Piusa IX., za konstytucyjnego panowania Jego ces. król. apostolskiej mości Franciszka Józefa I, cesarza Austrii, króla Galicji i Lodomeryi etc. etc. kosztem i staraniem królewskiego wolnego miasta obwodowego Sanoka, za bytności Jaśnie Wielmożnego Pana Maksymiliana Siemianowskiego c. k. Starosty Sanockiego, który jak niegdyś sławny nasz literat Grzegorz z Sanoka — w Sanoku jest urodzony — tudzież za bytności Jegomości ks. Franciszka Czaszyńskiego, Proboszcza i nadzorey szkół okręgu Sanockiego o l. wysłużonego Dziekana — za bytności JWielmożnego Pana Barona Karola de Kranzberg, c. k. Naczelnika powiatu Sanockiego — za bytności Burmistrza prow. Pana Sebastjana Piątkowskiego i P. P. wydziałowych przy końcu własnoręcznie podpisanych.

Dokument ten podpisany przez obecnych starszych, kładzie się na wieczną pamięć pod węgielny kamień, od strony wschodowo-południowej pod czas uroczystego poświęcenia onegoż na dniu wyżej wyszczególnionym, przez wyżej wspomnianego ks. Proboszcza.

Sanok, dnia 1. Maja 1862.

<i>Ks. Fr. Czaszyński</i>	<i>Karol Bon Kranzberg</i>
<i>Proboszcz</i>	<i>c. k. Naczelnik powiatowy</i>
<i>Dr. Kasper Kostecki</i>	<i>Sebastyan Piątkowski</i>
<i>c. k. Fizyk Obwodowy</i>	<i>Burmistrz</i>
<i>i Honorowy Obywatel Miasta Sanoka</i>	<i>Jan Zarewicz</i>
<i>ks. Al. Dobrzański</i>	<i>Wydziałowy i Aptekarz</i>
<i>posłt Ziemi Sanockiej</i>	<i>Marcin Ławrowski</i>
<i>Maks. Siemianowski</i>	<i>Jan Okołowicz</i>
<i>c. k. Starosta Obwodowy</i>	<i>Wydziałowy</i>
	<i>Karol Pollak</i>
	<i>Antoni Stotołowicz.</i>

Antoni Radomski, kasyer miejski, Filip Kahane, kontrolor miejskiej kasy, Jan Wojtowicz, Ignacy Konstantynowicz, Franciszek Ksawery Topolnicki, Jan Jaklitsch, kupiec, Michał Bórnatowicz, Józef Konieczko, Franciszek Zaborski, Jakób Starak, Józef Burnatowicz, Wojciech Słuszkiewicz, Jan Rudzik, Maksymilian Pacioszyński, Franciszek Hnatowicz, Józef Hnatowicz, Feliks Gorazdowicz członek Seymu 1848.

Podczas budowy tego domu miało miasto Sanok 3000 mieszkańców połowę chrześcian i połowę wyznania Mojżeszowego. Domów mieszkalnych 318 z których czwarta część murowanych. Parafialnego kościoła obrządku łacińskiego nie było żadnego, tylko klasztor OO. Franciszkanów i cerkiew obrz. grecko katolickiego. Zamek dawnych królów polskich, później i do tego czasu w tém zamku urząd obwodowy. Szkoła normalna z czterech klas początkowych składająca się. W tém samym czasie gmina miejska poczyniła kroki celem zaprowadzenia niższego Gimnazjum czterech klas. Werbownicza Komenda od pułku piechoty Arcyksięcia Karola Salvatora Toskańskiego Nr. 77. i Bataillonu 45. tegoż pułku.

Wydział Sejmu krajowego we Lwowie składał się z następujących członków: Marszałek książę Leon Sapieha, a członkowie Floryan Ziemiałkowski, Seweryn Smarzewski, Oktaw Pietruski, Marian Krański, Julian Ławrowski, Kornel Krzeczunowicz, a członkowie kraju naszego którzy w Radzie Państwa we Wiedniu zasiadali i wielkie zasługi dla kraju położyli: Franciszek Smolka, Adam Potocki, Kazimierz Grocholski, Józef Dietl, Mikołaj Zyblikiewicz, Kazimierz Dzieduszycki, ks. Stanisław Morgenstern, Nikodem Bętkowski Wodzicki, Karol Rogawski, ks. Aleksander Dobrzański, ks. Ludwik Ruczka, Teodor Szemelowski, Jakób Krzysztofowicz, Feliks Kaisner, Alojzy Bocheński, Tomasz Horodyski, Julian Gutowski, Wincenty Kirchmayer, Leonard Węzyk, Antoni Rogalski, Włodzimierz Cielecki.

Dokument wytłoczony w tłoczni Karola Pollaka uległ tylko bardzo nieznacznie zniszczeniu.

Przechowano go wraz z monetami w archiwum miejskiem, które stanowić ma związek muzeum Ziemi Sanockiej.

**Całkiem tak samo
wymienicie jak kawa
ziarnista smakuje
dobrze przygotowana
Kathrelnera Kneippa
kawa słodowa, która
jest jedynym
doskonałym
produktem, zastępują-
cym kawę kolonialną.**

**Tylko z dobrem mle-
kiem i tylko z małym
dodatkiem cukru jest
prawdziwy
„Kathrelnera“
napojem co się
zowie
doskonałym.**

Kto chce coś więcej o tem czytać, niech
napisze list pod adresem: Kathrelnera
Fabryki kawy słodowej. Tow. Akc.
Wiedeń, L., Annagasse 8.

KRONIKA.

W kamieniu węgielnym zburzonego dawnego magazynu augmentacyjnego znaleziono w naczyniu szklanem hermetycznie zamkniętem kilkanaście sztuk srebrnych i miedzianych monet, które już dawno wyszły z obiegu i pergaminowy dokument następującej treści:

W Imię jedynej i nierozdzielnej Trójcy Przenajświętszej!!!

Perfidya! Do komunikatów „Ognisk” nauczycielskich nie przywiązuje się zbyt wielkiej wagi wogóle, — ale ostatnio ogłoszona w Nr. 29. „Kuryera Lwowskiego” notatka z Sanoka, swoją bezczelnością i kpinami w żywe oczy z całego polskiego nauczycielstwa Sanoka wyprowadzić może nawet c. k. demokrację z równowagi. Oto nie mniej ani więcej jakiś pismak nałogowy po „podnieceniu się „zapewne” na Blachówce ogłosił urbi et orbi, że p. Mochnackiego, dyr. szk. wydz. w Sanoku, w „krzywdzący sposób przedwcześnie spensjonowano”. Dalej dodaje, że „Pan Mochnacki dotknięty niespodziewanym ciosem, rozchorował się, nie wziął udziału w pożegnaniu!!, które urządzone mu aż... w Milczy — (zapewne dlatego, że w Sanoku nie było może „wygodnego” miejsca).

Czy p. M. przedwcześnie spensjonowano, nad tem nawet dzieci upośledzone na umyśle dziś przeszły już do porządku dziennego. Ponieważ przyrzekliśmy, że „Tygodnik” nie poruszy więcej „zasług” p. M. — dlatego też nie będziemy raz jeszcze powtarzać starych a znanych aż nadto rzeczy.

Dziwi nas tylko owa niemoc p. M. i to tak wielka, że nie mógł uczynić zadość „serdeczynom” zaprosinom aż dwóch „Ognisk” (chyba nie sanockiego, bo tego wcale niemal) i przybyć na pożegnanie do... Milczy! O ile wiemy p. M. cieszy się wcale dobrem zdrowiem, chyba „Ogniska” radeby widzieć go chorym? Że przy tej sposobności złożył 50 K. „jako datek na założenie kasy zaliczkowej” nie dziwimy się temu wcale, gdyż z „drobnych” oszczędności nawet i na dyrektorze szkoły wydziałowej można „przy dobrych chęciach” coś uskładać.

Żali się dalej „pan korespondent”, że „nieobecność na pożegnaniu większości nauczycieli z Sanoka miasta przykro raziła”. Ciekawissimi bardzo, kto stanowił ową „mniejszość” nauczycieli z Sanoka na owem pożegnaniu! Wstydzili się ów apologeta „Ognisk” przyznać, że tylko dwóch, słownie dwóch nauczycieli: a to jeden ukraińiec a drugi żyd reprezentowali ową „mniejszość” nauczycieli z Sanoka w Milczy. Ażeby przynajmniej usprawiedliwić siebie samego co do dalszych bredni, zualazł „pan korespondent” „piaculum” w osobie p. Klimczuka, któremu przypisuje ową moc, że na jego życzenie nie pojechało nauczycielstwo sanockie do Milczy. Nazwał to w korespondencji dziewczę „zasługą”, mrugając przytem okiem zapewne, że „mu dojechał”. Otóż szanowna osobo, zechciej przedewszystkiem to zrozumieć, że polskie nauczycielstwo sanockie żadnych mentorów nie potrzebuje, że otrzęsło się już z narzucanych mu gwałtem przeróżnych dziurawych hasel i decyduje samo o sobie. Że jest poważnem i każdą rzecz traktuje poważnie, dało dowód tem, że w sprawie pożegnania p. M., do którego w pierwszym rzędzie było powołane, rozmyslnie nie zabierało głosu, a kierowała niem przeciw pewna zasadnicza myśl, — o czem pan — panie szan. wiesz dobrze! Że nie dało się wziąć na lep odezwom „Ognisk” dowodzi to chyba więcej trzeźwości i wyrobienia aniżeli nietolerancji koleżeńskiej. A tej „mniejszości”, co rzekomo w Milczy reprezentowała nauczycielstwo sanockie, musi stanowczo odpowiedzieć: wra!

Skoro zjednoczone nauczycielstwo polskie (?) w „Ogniskach” chciało pożegnać p. M., nie przeciw temu nie mamy, wiemy bowiem, że uczyniło to więcej „na złość” i dla zaznaczenia swej żywotności na zewnątrz, jak rzeczywiste wymagała tego potrzeba. Nie wolno „Ogniskom” jednak przez rozsyłanie niezgodnych z prawdą i perfidnych komunikatów do dzienników zmuszać innych do wyciągnięcia na jaw rzeczy, które mogłyby skompromitować osoby, które dziś spokojnie żyją i nie są nikomu już szkodliwe!

O tem również pamiętać powinien „pan korespondent”, a nie wyrządzać swem „wierzaniem” niedźwiedziej przysięgi tym, których chciał podnieść, a których właściwie jeszcze bardziej pograżył, — bo miecze bywają zwyczajnie obosieczne!

Nie udaj się sztuka niejakiemu Magdziarze czeladnikowi szewskiemu, który mając żyjącą dotąd żonę chciał się poraz drugi ożenić.

Magdziara konkurował o rękę panny Kasi służącej u ks. Moskalika, a gdy konkury zasły tak daleko, że ślub okazał się ich konieczną konsekwencją, poszedł Magdziara jako honorowy człowiek do proboszcza, dał na zapowiedzi, z których ostatnia

miała być ogłoszona w ubiegłą niedzielę i zamierzał wziąć ślub.

Przedtem nie omieszkał na kosztą przedwstępne wyciągnąć od biednej dziewczyny z jej oszczędności 160 koron.

Pech szewski chciał, że książeczka robotnicza Magdziary dostała się przypadkowo w ręce sanockiego Scherloka p. Guzika, który powodowany dziwną ciekawością zasięgnął informacji w Skali, skąd Magdziara pochodzi i dowiedział się, że amant matam prawowierną małżonkę i dzieci, które żyją w ostatniej nędzy.

Na podstawie tych informacji zaprosił p. Guzik Magdziarę do swego biura, skąd pechowate szewczysko powędrowało do p. Lorenca, zamiast do ołtarza.

A biedna Kasia lży leje, bo przepadł mąż, cnota, a co najgorsze pieniądze.

Katarzynki! nie ufajcie odtąd szewcom! **Kółko pedagogiczne** Pol. Tow. ped. tutejszego oddziału odbyło swe zebranie d. 12. b. m. w Zagórz w liczbie około 40 osób. Na zebraniu tem wygłosiła pięknie opracowany odczyt p. Prasałowiczówna na temat: „Zasługi kobiety polskiej na polu wychowawczem”, poczem p. Klimczuk dał pokaz lekcyi dyktatu według najnowszego sposobu. Po dyskusyi nad referatem i lekcyą nastąpiła pogawędka koleżeńska. Goście z Sanoka byli podejmowani bardzo serdecznie przez grono nauczycielskie tamtejszej szkoły.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

PROTOKÓŁ

z ostatniego

WALNEGO ZGROMADZENIA pierwszego galicyjskiego towarzystwa akcyjnego **Budowy wagonów i maszyn w Sanoku**, które się odbyło w lokalu własnym przy ulicy Kościuszki l. 11.

we Lwowie, dnia 26. stycznia 1914.

I. Posiedzenie zagał Prezes Dr. Alfred Zgórski, stwierdziwszy przedewszystkiem, że po myśli §. 2 i 22. statutu Zgromadzenie dzisiejsze zostało legalnie zwołane, gdyż ogłoszono je w dwóch dziennikach urzędowych mianowicie: w „Gazecie Lwowskiej” Nr. 6. z 10. stycznia 1914. i w gazecie „Wiener Zeitung” Nr. 8. z 11. stycznia 1914., stwierdził że wymagana statutem ilość akcjonariuszów jest zgromadzoną, gdyż jest obecnych 12 akcjonariuszów reprezentujących bądź wprost, bądź z pełnomocnictwem 2145 akcji i 411 głosów — zatem można przystąpić do uchwał po myśli §. 26. statutu.

Na skrutatorów w myśl §. 27. statutu zaprosił Przewodniczący Dra Jerzego Michalskiego i Stanisława Chołoniewskiego, zaś na sekretarza Emila Kruga.

II. Przystępując do drugiego punktu porządku dziennego zawiadomił Przewodniczący, że uchwała poprzedniego XIX. Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 27. września 1913. stwierdzona protokołem notaryalnym z teje daty L. rep. 24758. co do rozwiązania Towarzystwa przy równoczesnem dokonaniu fuzyi jego — z „C. k. uprzywi lejowaną Fabryką maszyn L. Zieleniewski w Krakowie Towarzystwem Akcyjnym” uzyskała zatwierdzenie Rządu, a gdy wedle powołanej wyżej uchwały rozwiązanie to ma być dokonaniem bezpośrednio po Walnem Zgromadzeniu, które powzięte uchwały w sprawie bilansu za r. 1912/13. i co do rozdziału czystego zysku, przeto gdy wszystkie inne warunki rozwiązania zostały już dopełnione, należy dopełnić tego ostatniego warunku t. j. zatwierdzenia bilansu za r. 1912/13, rozdziału czystego zysku i uchwalenia absolutoryum Radzie Zawiadowczej i Komitetowi Wykonawczemu, by można było przenieść majątek Towarzystwa naszego do sfuzjonowanego Towarzystwa akcyjnego i dokonać zarejestrowania.

Przewodniczący zdając imieniem Rady Zawiadowczej sprawę z czynności za rok administracyjny 1912/13. objaśnił, że rok ten pod względem ruchu był słabszy od poprzedniego, jednak w rezultacie pod względem procentowym był korzystniejszy.

Na wniosek Juliusza Cybulskiego Walne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie uwolnić Radę Zawiadowczą od szczegółowego

odczytania sprawozdania rachunkowego, ponieważ sprawozdanie to wydrukowane, zostało wszystkim akcjonariuszom na taki czas przed Walnem Zgromadzeniem doręczone, że się z niem dostatecznie obznajomili.

Przeto przewodniczący udzielił głosu Stanisławowi Chołoniewskiemu, jako Członkowi Komitetu Rewizyjnego, a ten odczytał Walnemu Zgromadzeniu sprawozdanie Komitetu Rewizyjnego tu w dosłownem brzmieniu przytoczone:

„Komitet Rewizyjny wybrały dnia 7. grudnia 1912. na Walnem Zgromadzeniu Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa Akcyjnego Budowy Wagonów i Maszyn w Sanoku w wykonaniu poruczonego mu zadania określonego w §. 35. statutu zbadał przedłożone mu zamknięcie rachunkowe fabryki obejmujące okres czasu od 1. października 1912. do 30. września 1913., porównał cyfry bilansu, rachunku zysków i strat, oraz poszczególnych inwentarzy z księgą główną, a gdy te okazały się zgodne, przyszedł do przekonania, że bilans wykazujący:

w stanie czynnym . . . K. 4.620.514.06
zaś w stanie biernym . . . 4.493.008.58
oraz zysk K. 127.505.48

jest obliczony należycie. Opierając się na tych badaniach Komitet Rewizyjny stawia wniosek:

Szanowne Walne Zgromadzenie raczy udzielić Radzie Zawiadowczej i Komitetowi Wykonawczemu Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa Akcyjnego Budowy Wagonów i Maszyn w Sanoku absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1. października 1912. do 30. września 1913. włącznie. Lwów dnia 24. stycznia 1914. (Podpisy) Dr. Hugo Dukas m. p., Stanisław Chołoniewski m. p., Emil Krug m. p.”

Przewodniczący otworzył dyskusję nad sprawozdaniem Rady Zawiadowczej i Komitetu Rewizyjnego, a gdy nikt głosu nie zabrał, poddał wniosek Komitetu Rewizyjnego na udzielenie absolutoryum Radzie Zawiadowczej i Komitetowi Wykonawczemu z czynności i rachunków za rok administracyjny 1912/13 pod głosowanie.

Walne Zgromadzenie wniosek ten jednomyślnie uchwaliło, zatwierdzając sprawozdanie i bilans.

Przystępując do wniosku dotyczącego rozdziału zysku z roku administracyjnego 1912/13.

który wynosi K. 127.505.48
po potrąceniu w myśl §. 37.
statutu 5% na fundusz
rezerwowy K. 6.375.27
a 5% na dywidendę od kapitału akcyjnego
2.000.000 kor. K. 100.000.— K. 106.375.27

Pozostałą resztę K. 21.130.21

rozdzielono w myśl § 37. statutu:

5% na dalszą dotację funduszu rezerwowego K. 1.056.51
10% tytułem tantiemy dla Rady Zawiadowczej K. 2.118.02
5% tytułem tantiemy dla Komitetu Wykonawczego K. 1.056.51
8% tytułem tantiemy dla Dyrekcyi i Urzędników K. 1.690.42 K. 5.916.46
stad powstała reszta K. 15.213.75
Walne Zgromadzenie raczy dalej uchwalić:
1/2% superdywidendy od kapitału akcyjnego K. 10.000.—
zaś ostatnią resztę K. 5.213.75

oddaje się do dyspozycyi Dyrekcyi dla rozdziału między funkcjonariuszów Towarzystwa jako dodatkową remunerację i na dalsze wydatki z uchwaloną fuzją połączone.

Walne Zgromadzenie bez dyskusyi jednomyślnie powyższy wniosek rozdziału czystego zysku za rok administracyjny 1912/13. w całym jego wyżej przytoczonym dosłownem brzmieniu uchwaliło, — poczem Przewodniczący zawiadomił obecnych, że 18. ty kupon od akcji płatny będzie po K. 27.50 począwszy od dnia 3. lutego 1914. w Kasach Banku krajowego we Lwowie i Krakowie.

Ponieważ porządek dzienny w ten sposób wyczerpano, Przewodniczący podziękował obecnyim za udział w Walnem Zgromadzeniu i pożegnał ich w tym składzie Towarzystwa, zamykając ostatnie Walne Zgromadzenie.

JULIAN Br. BRUNICKI
SZKÓŁKI DRZEWEK

Spółka handlowo-rolnicza
c. k. galic. Towarz. gosp. w Stryju.

PODHORCE obok STRYJA

poleca po najniższych cenach:

wszelkie drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, róże, byliny i t. d. w najlepszej jakości.

Owies i jęczmień na nasienie.

Różne narzędzia gospodarskie.

Nasiona pastewne, warzywno i kwiatowe, świeże i doborowe, na wagę i w torebkach.

Pożywka Bauera dla gorzeln.

Środek na szczury „Mors“.

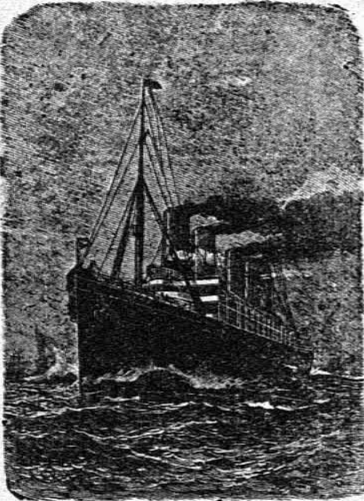
Świnie pełnej krwi angielskie.

Obsługa rzetelna fachowa i prędką.

Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.

Kto zamawiając, powoła się na ogłoszenie w Tygodniku Ziemi Sanockiej, otrzyma bezpłatnie odpowiedni dodatek.

2-10



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

L. cz. E. 3609/13/15.

Edykt licytacyjny.

Dnia 27. lutego 1914. o godz. 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. odbędzie się licytacja 1/4 (jednej czwartej) części realności obj. whl. 109 gw. Posada sanocka (Sanok Dz. II.) wraz z przynależnościami, składającymi się i opisanymi w tus. protokole oszacowania z dnia 10/7. 1913. E. 3609/13/6.

Nieruchomości powyższej jedna czwarta część wystawiona na licytację jest oceniona na 9341 K. 77h.

Najniższa cena wynosi 4671 K. zgodnie z wnioskiem wierzycielki, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i za które przyznaje się wierzycielce 21 K. 30 hal. i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t.d.) może każdy, mający chęć kupna przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 14. stycznia 1914.

1-2

Dom murowany parterowy

składający się z 4 pokoi, kuchni, piwnicy i przynależności wraz z ogródkiem kwiatowym przy ul. Floryańskiej Nr. 389. z wolnej ręki zaraz do sprzedania

Bliższa wiadomość u właścicielki Maryi Iwanowiczowej.

25.000 zegarków!
po 3 K 30 h. za sztukę!

Specjalny płaski, elegancki, kawalerski zegarek ze złota „double“, najnowszy paryski fason, znakomita marka. Zegarek ten posiada dobry 36-godzinny werk kotwiczny i jest złożony elektrycznie prawdziwym 18 karatowym złotem. Regularny chód, 4-letnia gwarancya.

1 sztuka kosztuje tylko 3 K. 30 h.
2 sztuki 6 K., 4 sztuki 11 K., 8 sztuk 20 K.

„Gloria“ srebrny zegarek kieszonkowy, ze szwajcarskim werkiem, regularnie idący 2 K. 90 h.

Paryskie pozłacane łańcuszki, najmniejszego fasonu, franc. „double“ po 70 h. za sztukę, te same łańcuszki niepozłacane po 25 h. za sztukę. — 3 sztuki za 65 h.

Do nabycia za pobraniem w domu wysyłkowym

C. Diamand

8-15

Kraków, Berka Josełowicza II.

Zbytecznem

jest wysłać bieliznę do innych pralni gdyż

PRALNIA NARODOWA

oraz zakład chemicznego czyszczenia

W SANOKU

przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania po cenach - - - umiarkowanych. - - -

Czas dostawy bielizny 5 - 6 dni, a na - - - żądanie w 24 godzin. - - -

Pocztą skutecznie się bieliznę nawet w większej ilości bardzo szybko.

G taskawe poparcie upraszają

St. Dwurazny i Ska.

Pralnia poszukuje kilka zdolnych robotnic.

2-5

Rzecz dotąd niebywała!

Posyła każdemu tak długo, jak tylko zapas wystarczy, za pobraniem poczt.

1 Pierścionek złoty

14-karatowy z prawdziwym dyamentem oprawionym według najnowszego fasonu, dla Pań i Panów według życzenia i podanej miary licząca 1 szt. K. 4-50, 2 szt. K. 8-50, 3 szt. 12 K.

G. Seidel

KRAKÓW, ul. Warszawera Nr. 1.

Gdyby posłany pierścionek nie zadowolonił odbiorcę — zwracam pieniądze. 9-12

Miliony

używają na

Kaszel

chrypkę, katar, załęgminie, grypę i koklusz

Kaisera
Karmelki piersiowe

6100 notaryalnie uwierz. świadectw od lekarzy i osób przyw. poręczają pewny skutek.

Specjalnie przyjemne i smaczne cukierki.

Pakiety po 20 i 40 h., pudełka po 60 h.

do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha, „ „
J. Hydzika, droguerya „
H. Epsteina, handel delik. „
F. Gerzabka, apt. w Bukowsku.